

Pokój numer jedenaście.....



Pokój numer jedenaście mieści się na poddaszu willi przy Bacciarellego i ma dokładnie 31,39 metra kwadratowego. Wiemy to z dokładnością do setnych części metra, ponieważ ktoś ten pokój wynajął, a ktoś inny natychmiast go zmierzył. Czyszn wynosi 2414 złotych i 27 groszy brutto miesięcznie, płacony Kancelarii Prezydenta na podstawie zwykłej umowy najmu. I z tego pokoju, o dziwo, wychodzi ostatnio więcej dobra niż z niejednego gmachu z kolumnami, portiernią i departamentem komunikacji społecznej.

Zacznijmy więc nie od biografii, tylko od miejsca. Bo miejsce mówi tu więcej niż niejednen program wyborczy. Na poddaszu urzęduje fundacja pierwszej damy, nazwana „**Blisko Ludzkich Spraw**”.

Nazwa brzmi jak z poradnika dobrych intencji, ale zanim ktoś prychnie, warto przyjrzeć się osobie, która ją wymyśliła. Marta Nawrocka przez osiemnaście lat pracowała w Krajowej Administracji Skarbowej w Gdańsku. Nie w dziale uśmiechów i wstążeczek, tylko przy kontrolach miejsc nielegalnego hazardu, z pozwoleniem na broń. Osiemnaście lat wchodzenia tam, gdzie nikt nie czeka z kawą.

A potem, po objęciu roli pierwszej damy, z tej pracy zrezygnowała. I ta sama kobieta, która zawodowo zajmowała się najtwardszymi sprawami państwa, założyła fundację od spraw najmniejszych. Jest w tym kontraście coś, co mnie szczerze rozczula. Ludzie od twardych kontroli zwykle wiedzą najlepiej, gdzie państwo jest po prostu miękkie.

Pomysł ogłosiła w listopadzie 2025 roku, w rozmowie z @wPolscepl, słowami, które w dzisiejszej polityce brzmią niemal egzotycznie:

„To będzie działalność typowo społeczna, apolityczna, odłączona od polityki. Samo dobro, które będzie z tego płynęło.”

Wiem, wiem. Każdy, kto siedzi w polskiej polityce dłużej niż kwartał, przy słowie „apolityczna” odruchowo sięga po lupę. Tyle, że tutaj lupa, o czym za chwilę, została już użyta. I to z naprawdę ogromnym rozmachem.

Motywacji nie trzeba było wymyślać w agencji kreatywnej. Fundacja wyrosła z kampanii wyborczej, a dokładniej z tej jej części, o której kandydaci nie opowiadają chętnie: z fali hejtu, która uderzyła w całą rodzinę, także w córkę. Nawrocka powiedziała wtedy zdanie proste jak drut:

„Nie możemy tolerować nienawiści.

Nie godzę się na to ani jako kobieta, ani jako matka.”

Pierwsze wydarzenie fundacji odbyło się 18 listopada 2025 roku w Wiśle i było poświęcone właśnie walce z hejtem. Można się w polityce spierać o wszystko, ale trudno się spierać z matką, która widziała, co Internet potrafi zrobić dziecku. To nie jest zwykły punkt programu. To jest ludzkie doświadczenie.

Potem przyszło coś, co w polskim życiu publicznym zdarza się rzadziej niż zaćmienie słońca: konkret. Fundacja została zarejestrowana 2 lutego 2026 roku i w pół roku uruchomiła trzy projekty. Nie trzydzieści trzy, nie sto. Trzy.

„Hejt OFF. Słowa mają moc” uczy dzieci empatii, asertywności i tego, że słowa zostawiają ślady dłużej niż siniaki.

„Kapitan Polska” próbuje przypomnieć, że patriotyzm może być radością i dumą, a nie wyłącznie ćwiczeniem z martyrologii. A między nimi projekt, który uważam za najważniejszy, bo dotyczy sprawy, na której nie da się zbić żadnego kapitału:

„Oddech dla bohaterek”, czyli wytchnienie dla matek i opiekunek dzieci z niepełnosprawnościami.

Pani Nawrocka mówi o tym bez okrągłych zdań:

„System opieki dla takich rodzin nie jest idealny. Chcemy realnie ulżyć tym, którzy na co dzień mierzą się z ogromnym wyzwaniem.”

Kto zna choć jedną taką rodzinę, wie, że słowo „wyzwanie” jest tu eufemizmem roku.

W lipcu 2026 fundacja ogłosiła bilans półroczny: ponad pięć tysięcy osób objętych działaniami. Sama fundatorka ujęła to tak:

„W zaledwie sześć miesięcy z fundacyjnym przestaniem „Być Blisko” dotarliśmy już do ponad pięciu tysięcy osób. A to dopiero początek tej pięknej drogi.”

Ktoś powie: pięć tysięcy, cóż to jest przy milionach z programów rządowych. Otóż to jest właśnie różnica, którą warto smakować powoli. Miliony z programów rządowych to liczba z paska w telewizji, zaokrąglona do celów konferencji prasowej. Pięć tysięcy z poddasza to ludzie policzeni pojedynczo, z imienia, z konkretnego warsztatu, z konkretnego turnusu. Skala ludzka, nie sondażowa. W polityce liczy się elektorat. W pokoju numer jedenaście liczy się frekwencja na zajęciach.

Skoro już jesteśmy przy poddaszu, wypada oddać sprawiedliwość liczbom, bo one w tej historii pracują na rzecz bohaterki uczciwiej niż niejeden rzecznik. Fundusz założycielski: dwa tysiące złotych, wkład własny fundatorki.

Statut zakazuje darowizn w gotówce, w krypto walutach i od niezidentyfikowanych darczyńców. Wszystko przelewem, imiennie, do sprawdzenia. Można powiedzieć, że osiemnaście lat w skarbowce zostawia ślady: pani od kontroli hazardu założyła fundację, która kontroluje się łatwiej niż budkę z lodami.

Jest w tym pewna zawodowa elegancja. Kto całe życie szukał dziur w cudzych papierach, ten własne papiery prowadzi tak, żeby szukanie było po prostu nudne.

Media oczywiście spróbowały. I tu pozwolę sobie na uśmiech, bo wątek jest zbyt smakowity, żeby go pominąć. Powstały materiały ustalające co do grosza czynsz za poddasze i porównujące go skrupulatnie z cenami rynkowymi. Redakcje policzyły metry, przeliczyły stawki, sprawdziły umowę.

I bardzo dobrze. Cieszę się, że dziennikarstwo śledcze w Polsce żyje, ma się dobrze i dysponuje miarką. Szkoda tylko, że suwak precyzji ustawia się w naszych mediach odwrotnie proporcjonalnie do kwoty.

Poddasze pierwszej damy zmierzono co do centymetra kwadratowego. Przy niektórych innych adresach w tym mieście miary jakoś się gubią, a taśma zwija się sama. Ale nie bądźmy zgryźliwi. Może po prostu 31,39 metra łatwiej ogarnąć wzrokiem.

Warto też pamiętać, że ta historia ma swoją genealogię, i to ładną. W tej samej willi przy Bacciarellego mieściły się przed laty fundacje Jolanty i Aleksandra Kwaśniewskich, w tym „Porozumienie bez barier”, chwalone wtedy ponad podziałami, co dziś brzmi jak baśń o jednorożcu.

Jest w polskiej tradycji coś takiego, że pierwsze damy robią swoje po cichu, obok wielkiej polityki, i zwykle wychodzi im to lepiej niż wielkiej polityce jej własne projekty. Przy okazji drobna obserwacja ustrojowa: rola pierwszej damy to jedyny urząd w Polsce, który nie ma budżetu, pensji ani ustawy, a bywa rozliczany surowiej niż ministerstwa. Nie da się z niego podać do sądu, ale da się go codziennie osądzać.

Marta Nawrocka wybrała na to najlepszą możliwą odpowiedź, znaną każdej kobiecie, która przepracowała osiemnaście lat w państwowej instytucji: robić swoje i mieć papiery w porządku.

Na koniec rzecz najdziwniejsza, bo dotycząca nie fundacji, tylko zasady, na której ona działa. Polityka roku 2026 jest przemysłem hałasu.

Wszyscy krzyczą, licytują się na konkrety, których nikt nie liczy, zapowiadają fazy, etapy i przełomy, a każdy tydzień ma swoją aferę roku. Na tym tle fundacja od cichych spraw wygląda niemal jak awangarda. Nie obiecuje stu konkretów, ma trzy projekty. Nie zapowiada decydującej fazy, liczy ludzi, którym pomogła. Nie zwołuje konferencji, żeby ogłosić, że zwoła konferencje. Hejt wobec dzieci, zmęczone matki, dzieciaki z małych miejscowości. Tematy, na których nie zarobił jeszcze żaden sztab, i może właśnie dlatego tak długo leżały odłogiem.

Na koniec wróćmy do pokoju numer jedenaście, bo od niego zaczęliśmy. 31,39 metra kwadratowego to mniej niż niejeden salon w Wilanowie i mniej niż niejedno ego na Wiejskiej. A jednak zmieściło się tam pięć tysięcy ludzi. Niefizycznie, rzecz jasna.

Zmieścili się tak, jak mieszczą się ludzie w cudzej uwadze: pojedynczo, z imienia, każdy na chwilę cały. I to jest chyba odpowiedź na pytanie, którego nikt w tej sprawie nie zadał. Nie ile kosztuje metr kwadratowy poddasza, tylko ile metrów potrzeba, żeby państwo było blisko.

Okazuje się, że trzydzieści jeden. Z groszami.

Autor: „Referent”

Źródło: Platforma X

Najnowsze informacje

Fundacja Pierwszej Damy „Blisko Ludzkich Spraw”, powołana przez Martę Nawrocką, w ciągu kilku miesięcy działalności zgromadziła 460 052,02 zł darowizn.

Środki – jak przekazała organizacja – pochodzą od osób fizycznych oraz prywatnych podmiotów gospodarczych i są przeznaczane na realizację celów statutowych. Fundacja została zarejestrowana w lutym 2026 roku. Jej fundatorką jest Marta Nawrocka, jednak pierwsza dama nie zasiada we władzach organizacji.

Kto kieruje fundacją?

Prezesem Fundacji "Blisko Ludzkich Spraw" jest Tomasz Krzemiński, pedagog z Gdańska. W Radzie Fundacji zasiadają Daniel Nawrocki, Alicja Stefaniuk oraz Natalia Suchorska. Jeszcze przed rozpoczęciem działalności Marta Nawrocka zapowiadała, że fundacja będzie jednym z najważniejszych projektów jej aktywności jako pierwszej damy.

Na początku lipca Marta Nawrocka [podsumowała pierwsze pół roku](#) działalności fundacji. Jak poinformowała, z fundacyjnym przesłaniem udało się dotrzeć już do ponad pięciu tysięcy osób. – Za nami pół roku działalności Fundacji Blisko Ludzkich Spraw i pierwsze projekty, dzięki którym wspólnie niesiemy dobro. Zaczęliśmy od projektu "HEJT OFF. Słowa mają moc". Razem uczymy dzieci empatii i asertywności. Uczymy, że słowa mogą wspierać, a nie ranić – powiedziała pierwsza dama.

Cztery projekty fundacji

Obecnie fundacja realizuje cztery projekty społeczne. Największym z nich jest "Kapitan Polska" – objazdowy spektakl edukacyjny dla dzieci, podczas którego najmłodszy poznają symbole narodowe, historię pierwszych władców Polski, dawne stolice oraz bohaterów polskich legend.

Drugim projektem są warsztaty "HEJT OFF – Słowa Mają Moc!", poświęcone przeciwdziałaniu hejtowi, budowaniu empatii i wzmacnianiu asertywności wśród dzieci.

Program "Oddech dla Bohaterek" skierowany jest do mam i opiekunek dzieci z niepełnosprawnościami. Zakłada organizację trzydniowych wyjazdów terapeutyczno-rozwojowych.

Najnowszą inicjatywą jest "Polska da się lubić", w ramach której organizowane są wyjazdy edukacyjne dla dzieci i młodzieży z domów dziecka oraz rodzinnych domów dziecka.



Pierwsza Dama Marta Nawrocka

Autor: Danuta Piotrowska

Źródło: PAP / Leszek Szymański - Pierwsza dama Marta Nawrocka

Zdjęcia: Domena publiczna